Przegląd Kościelny

Nr. 41. Poznań, 13 Kwietnia 1882. **Rok III.**

„Przegląd Kościelny“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi $1\frac{1}{2}$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Studyum o konkordacie francuzkim z r. 1802.

(Ciąg dalszy).

Takie było położenie rzeczy i stan umysłów, kiedy przybył Caprara. Aby olśnić nowego legata, przyjmowano go tryumfalnie. Po drodze witały go władze cywilne i wojskowe a strzały armatnie i eskorta honorowa wszędzie mu towarzyszyły. Tryumf ten zatrzymał się u bram Paryża, gdyż miasto to, szczycące się zawsze bezbożnością, nie byłoby zgotowało legatowi papiezkiemu dobrego przyjęcia. Do Paryża tedy wszedł w nocy, a na mieszkanie przeznaczono mu wspaniały pałac Montmorency. Pierwsze spotkanie jego z Bonapartem było bardzo uprzejme; kwestya Biskupów konstytucyjnych stanęła zaraz na porządku dziennym; Kardynałowi zdawało się, że w tak dosadnich słowach przedstawił boleść Piusa VII z powodu téj kwestyi, iż nawrócił zupełnie i pozyskał dla idei rzymskiéj konsula. Był tyle naiwny, że natychmiast doniósł o tem Papieżowi. Tymczasem niedługo potem zjawił się u niego ks. Bernier z pięciu propozycyami, które obracały się około pytania: Czy w zasadzie mógłby pierwszy konsul mianować konstytucyjnych Biskupami, czy też nie? Nie mówił on, żeby chciał to uczynić, ale chciał poznać, czyby mógł. Zresztą, dodawano, był on przekonany, że Rzym sobie tylko z niego żartuje, że ma już dosyć tych włoskich intryg, bo Ojciec św. sam jest dla niego bardzo życzliwy.

Człowiek zręczniejszy od Caprary byłby od razu widział, że się rozpoczął prawdziwy bój. Odpowiedzi nie dał, ale odgadł ją Bernier, poznawszy w nim człowieka chwiejnego, niestanowczego. Konsul przysłał potem do niego Portalisa, dyrektora spraw kościelnych, adwokata wymownego, kiedyś współzawodnika osławionego Mirabeau w parlamencie w Aix, ale silnie stojącego przy chorągwi katolickiéj, chociaż żądającego, aby Kościół stał w zupełnéj zależności od państwa. Zasady katolickie łączył on najściśléj z żądaniami i zasadami galikańskiemi, nienawidził Jezuitów; był wykształcony, bystrego umysłu, ale strasznie słabego charakteru. Stanąwszy przed Kardynałem, oświadczył mu w imieniu Napoleona, że pragnie absolutnie przed 18 brumaire (między 23 paźdz. a 22 listop.) ogłosić publicznie nazwiska nowych Biskupów i „uważa, że Rzym, jak zwykle, chce tylko zwłoki, korzysta z powolności konsula, aby zwlec w nieskończoność publikacyą konkordatu, a przecież będzie umiał od razu przełamać tę złą wolą.“ Caprara udał się sam do Bonapartego, trzęsąc się z przerażenia. Ten o niczem nie chciał słuchać, uniósł się gwałtownym gniewem, jaki umiał udawać, gdy mu było tego potrzeba i wołał: „piętnastu konstytucyjnych wybiorę sobie i rzecz skończę,“ a kiedy Caprara z przerażeniem zwrócił mu uwagę, że potrzeba, aby ci wybrani poddali się wprzód Papieżowi, odpowiedział konsul: „z tego żądania przebija pycha; z mojéj strony byłoby to tchórzostwem, gdybym miał na to przystać.“ Głosem podniesionym mówił daléj o pięciu propozycyach, nie jako paktujący, ale jako pan udzielny, jako kanonista skończony, gdy tymczasem Caprara słuchał tylko zmięszany, przerażony i przybity.

Na szczęście czuwał w Rzymie uczciwy Cacault, który modyfikował rozkazy, tłomaczył polecenia, uniewinniał zwłokę co do bulli, że tak długo nie przychodzi, a całą winę wszystkiego przypisywał Bonapartemu i ciągłym zmianom, przez niego wywoływanym, odpowiadając na powody, podsuwane widocznie potajemnie przez Grégoira. „Nie umiem pojąć, pisał on do Paryża, na czem polega herezya jansenistów i różnica zdań pomiędzy moim dawnym kolegą z ciała prawodawczego a Papieżem. Nie znam dobrze reguł, według jakich ma być rządzony świat katolicki, lecz ostatecznie Grégoire nie jest Papieżem, a Papież przecie ma jedynie władzę rozstrzygania tych kwestyi.“ „Porządek, tak konkludował, może być przywrócony jedynie przez posłuszeństwo. I kogoż słuchać, czy Piusa VII, czy ks. Grégoira?“[1]). Cacault uratował tym razem sytuacyą, — Caprara jednakże pokierował sprawą fałszywie, że nie odrzucił od razu pięciu propozycyi. 18 brumaire, pozór tak zręcznie wynaleziony, przeszedł spokojnie, konsul mógł się już poszczycić jednem z ważniejszych zwycięztw nad słabym legatem.

4. Caprara zdradzał odtąd coraz więcéj słabości i niezręczności, to też coraz większe kłopoty spadały na jego głowę. Bonaparte obiecał mu stolicę arcybiskupią w Medyolanie, którą mógł rozporządzać jako protektor nowéj rzeczypospolitéj włoskiéj. To mu schlebiało i dla tego pisał do Rzymu w prostocie swojéj: „mam tę pewność, że nie będzie ani jednego intruza na liście, którą zestawił Portalis“ W kilka dni potem Portalis z Bernierem oddali mu jednę z tych wizyt, których się bał najwięcéj, gdyż przy tych odwiedzinach wyciągano z niego ważne ustępstwa. Stawili tą razą znowu dawniejsze pytanie, czy konsul może mianować konstytucyjnych Biskupami, czy też nie. Kardynał szukał wybiegów, oni chcieli stanowczéj decyzyi. Wreszcie odpowiedział, chwiejąc się, że Papież nie myślał zakazać pierwszemu konsulowi nominacyi kilku konstytucyjnych, ale że taki wybór sprawiłby mu wielkie zmartwienie, z któregoby go nic pocieszyć nie mogło. Ci odeśli, zacierając sobie ręce z radości, bo otrzymali wreszcie, czego żądali.

25 marca podpisali Józef Bonaparte i lord Cornwalis warunki pokoju pomiędzy Francyą i Anglią; konsul postanowił, aby uroczyście odśpiewano Te Deum, a całą tą uroczystością postanowił posłużyć się jako nową łapką na łatwowierność Caprary. W uroczystości chciał rozwinąć cały przepych kościelny, całe duchowieństwo wierne i odstępcze z Kardynałem na czele miało wziąść w niéj udział. Portalis i Bernier otrzymali znów polecenie zawiadomienia nieszczęśliwego legata o tem nieodwołalnem postanowieniu konsula. Kardynał oparł się tym razem, tłomacząc się, że sumienie

[1]) Lettre de Cacault à Portalis 2 dec. 1801.

na to mu nie pozwala. „To zerwiesz konkordat,“ odpowiedział Portalis. Caprara zarzekał się, że chce pokoju, ubolewał, że żądają od niego koncesyi, sprzeciwiających się dogmatowi. Bernier tłomaczył, że przewidział to wszystko, że szanuje jego skrupuły i radził, aby wyjaśnił konsulowi powody, dla których żądaniu jego nie może uczynić zadosyć, ale dla ulagodzenia konsula, aby przynajmniéj podpisał cedułkę, którą mu podaje. Na téj cedulce były spisane one pięć propozycyi, którym opierał się tak długo Kardynał. Czas naglił niby, nie było sposobności już przeczytania i rozebrania tego, co zawierał papier, posłańcy nalegali coraz bardziéj, — Kardynał zażądał od Berniera słowa honoru, że papier nie zawiera w sobie niczego, coby było wymierzone przeciw zasadom Kościoła — i podpisał. W godzinę potem przyniesiono mu wiadomość, że konsul odstąpił od zamiaru obchodzenia uroczystości — ale dokument zachowano.

Była to jedna z bolesnych stacyi, jakie przebywać miał Caprara jednę po drugiéj aż do Wielkanocy (18 kwietnia); pocieszał się tymczasem jak mógł i dla uspokojenia sumienia napisał Consalvi'emu, że pomiędzy 32 Biskupami świeżo nominowanymi nie masz ani jednego konstytucyjnego. W trzy dni potem złudzenie się rozwiało, gdyż powiedział mu konsul pierwszy, że będzie między nimi 10ciu konstytucyjnych i to 8 Biskupów i 2 Arcybiskupów; a kiedy Kardynał począł narzekać, odpowiedział mu szorstko: „albo to, albo nic. Papież dotrzyma słowa, jeżeli chce publikacyi konkordatu.“ Portalis starał się jeszcze targować i towar swój przedrażać, ale Kardynał odezwał się z pewną stanowczością i obrażoną dumą: „dobrze, niech i tak będzie; ja skorzystam z wszystkich praw moich i przy wyborze kandydatów postąpię sobie z nieubłaganą surowością.“ Bonaparte zachmurzył się i odezwawszy się do Portalisa: „tyś słyszał, co chce legat, ty za to odpowiesz,“ wyszedł i zatrzasnął drzwiami. Portalis odczytał wończas Kardynałowi a r t y k u ł y o r g a n i c z n e; Kardynał, który nie spodziewał się nigdy takiego gwałtu, stał jak niemy, przybity, jak ofiara na śmierć skazana, tak że nie mógł znaleźć słowa i siły, aby zaprotestować. Napisał jednak do Consalvi'ego: „płakałem, poruszałem niebo i ziemię — niebo i ziemia były głuche na me wołanie“[1]).

Trudna bo była to sprawa: Bonaparte chciał koniecznie pokoju z Kościołem, otoczeniu jego wcale o to nie chodziło; pierwszy konsul nie posiadał zmysłu katolickiego, lecz posiadał w wysokim stopniu zmysł religijny, przytłumiony w orgiach bezbożności w końcu zeszłego wieku, lecz wybuchający nagle w chwili stanowczéj. „Nie słyszę nigdy bez wzruszenia dzwonów sąsiedniéj wioski, powiedział w Malmaison[2]).“ Kiedy w radzie państwa zakomunikował 6 sierp. 1801 konkordat, odpowiedziano mu na to głuchem milczeniem, tak że nie śmiał przedłożyć go do zatwierdzenia ciału prawodawczemu i przeczuwając opozycyą dla swych zamiarów, skorzystał z prawa, które mu pozwalało w razie potrzeby wyrzucić z rady stanu 20 członków a z ciała prawodawczego 60. Mimo tego oczyszczenia opozycya nie znikła, a deputacya, która mu przyszła 6 kwietnia powinszować pokoju, zawartego z Anglikami w Amiens, ani słówkiem nie wspomniała o konkordacie. I potrzeba było wielkiéj energii Bonapartego, aby zniewolić w 2 dni późniéj ciało prawodawcze do przyjęcia konkordatu do prawa francuzkiego. Kiedy rozkazał wojsku, aby wzięło udział w uroczystości proklamacyjnéj w dzień wielkanocny i jenerał Augereau został wysłany przez swych towarzyszów, aby mu oświadczyć, że jego dawni towarzysze broni nie wezmą żadnego udziału w ceremonii, Bonaparte odrzekł z całą swą wyniosłością: „że nie mają nic do mówienia, tylko spełnić muszą rozkazy.“ Wzięli tedy udział w uroczystości, lecz ponieważ bardzo niechętnie i zachowali się nader nieprzyzwoicie, gorzka ich spotkała nagana. Jeden z nich, Delmas, nie wahał się nawet wyrzec do konsula: „Śmieszne to kazanie, potrzeba tylko jednego miliona zabitych ludzi, aby zniszczyć to, coś przywrócił.“

Otoczony przeszkodami, nie mając wyobrażenia o dogmacie, lecz widząc przez intuicyą, że konkordat jest dobrą rzeczą, chciał go mieć takim, jak go sobie wymarzył, i dlatego dodał do konkordatu a r t y k u ł y o r g a n i c z n e, które Kościół krępując oddawały go zupełnie pod samowolą władzy państwowéj. I przechwalał się jeszcze, powołując się na ortodoksyą Berniera, że dał Kościołowi najwspanialsze koncesye.

Przytaczamy tutaj w streszczeniu te koncesye, zawarte w osławionych „artykułach organicznych,“ aby przedstawić miarę, jaką mierzył Bonaparte wolność Kościoła: Bez zezwolenia rządu nie wolno publikować ani w życie wprowadzać żadnéj bulli ani dekretu papiezkiego. Bez rozkazu albo upoważnienia rządu nie wolno odprawić w kraju ogólnego albo partykularnego soboru. We Francyi wolno używać tylko jednego, przez rząd przyjętego katechizmu. W szkołach teologicznych winna być wykładana deklaracya z roku 1682; profesorowie winni być do tego zobowiązani a Biskupi muszą przesyłać rządowi odnośną deklaracyą. Przeciw wyrokom i rozrządzeniom Biskupów może zanosić protest rada państwa. Profesorów przy seminaryach duchownych zatwierdza rząd; uczniom seminaryjskim wolno tylko wtenczas udzielić święcenia kapłańskie, jeżeli posiadają własność ziemską, przynoszącą co najmniéj 300 fr. dochodów rocznie, a administracya kultu daje do tego swoje zatwierdzenie. W razie wakansu stolicy biskupiéj zarządza dyecezyą Metropolita albo Biskup prowincyonalny, Wikaryusz jeneralny sprawuje daléj swój urząd. Proboszczowie dzielą się na instytuowanych stale (curés) w ważniejszych miejscach i na proboszczów każdéj chwili odwołalnych, mniéj uposażonych (desservants). Każda darowizna kościołowi może być tylko w państwowéj rencie dokonana. Ślubu kościelnego nie wolno dać przed zawarciem kontraktu cywilnego. Niedziela jest ogólnie dniem wypoczynku; kalendarz republikański się zatrzymuje, dni tygodnia zatrzymują dawne nazwiska. — Wszystkie te artykuły wydrukowano razem z artykułami konkordatu pod jednym tytułem i zlepiono wszystko w jednę całość. Caprara przyjął bardzo wiele z tych punktów.

Konkordat i artykuły organiczne przedłożono ciału prawodawczemu do sankcyi 5 kwietnia 1802 r. Portalis wygłosił świetną mowę z polecenia Bonapartego; rada stanu oddała akta komisyi, w któréj zasiadali Lucyan Bonaparte i Simeon; ostatni polecił przyjęcie, a rada przyjęła konkordat i artykuły 72 głosami, za nią zaś i ciało prawodaw. 7 kw. 1802 nastąpiła proklamacya konkordatu i artykułów jako prawa zobowiązującego; 9 kwiet. miał stanąć legat przed konsulem pierwszym i odebrać wiadomość o całym przebiegu rzeczy. Tego też dnia udał się Kardynał jako legat urzędowy do Tuileryów, poprzedzony złotym krzyżem, który wieziono przed nim w galowéj karecie. Konsulowie przyjęli go oficyalnie, a on wygłosił mowę, pełną podchlebstw i grzeczności, o któréj treści i formie już wpierw Bonaparte był dobrze poinformowany. Przysięgi niby nie miał składać, ale już przed audyencyą nalegał na niego Portalis, że powinienby złożyć przysięgę głowie państwa i podał mu jéj brzmienie. Caprara zaprotestował, — Portalis przedstawiał, żeby przecież dla czczéj formalności jakiéjś nie narażał wszystkiego na szwank, tłomaczył, że potrzebuje tylko przeczytać, a może skreślić z niéj, co mu się nie podoba, że to nie będzie uważane za przysięgę, lecz tylko za przy-

---

[1]) Lettre confidentielle à Consalvi, 4 avril 1802 V Corresp. Caprara. — [2]) Thiers, Histoire du Consulat t. 3.

rzeczenie. Caprara nie podpisał i nie przyłożył pieczęci, ale zresztą przeczytał publicznie, nie pomijając ustępu, w którym powiedziano: „nec ullo modo juribus, libertatibus et privilegiis Ecclesiae gallicanae derogaturum.“ Na drugi dzień oddrukował *Moniteur* całą rotę przysięgi, jak ją napisał Portalis, z podpisem Kardynała i pieczęcią. Kardynał reklamował, ale odebrał odpowiedź: „to nie pociągnie za sobą żadnych następstw.“

Bonaparte zacierał ręce z radości; „naród francuzki może się cieszyć, mówił do Kardynała, z tak szczęśliwego przebiegu sprawy, z tak pomyślnego wyboru waszéj osoby, i kult przywrócony i religia odbierze nowe powinszowania od filozofów oświeconych i prawdziwych przyjaciół ludzkości.“ Caprara był strasznie zaniepokojony i stracił głowę.

Następnéj niedzieli, była to niedziela Palmowa, instytuował Arcybiskupa paryzkiego Mgr. du Belloy; prócz tego odebrali sakrę biskupią i stolice biskupie: w Rouen brat konsula, w Orleanie Bernier i w Vannes Paucemont. „Dałby Bóg, aby reszta tych, którzy mają być nominowani, byli im zupełnie podobni,“ pisał Caprara. Ale nazajutrz już siedmiu Biskupów zostało wybranych z konstytucyjnych. Co powie na to Rzym? łamał sobie głowę Caprara, co powie Consalvi, który tylokrotnie mu wyrzucał, że nie korzystał z władzy mu udzielonéj, że pozwolił intruzom kapłanom przyjąć Komunią św. more laicorum, że Papież przecież chciał tylko przebaczyć Biskupom konstytucyjnym, ale nie myślał ich wcale rehabilitować?“ [1]) „Nadto nie miał on już władzy potrzebnéj do udzielenia im instytucyi kanonicznéj [2]).“ Kardynał miał straszne wątpliwości, był w ciągłéj niepewności, bliski prawie rozpaczy. I tak przeszedł cały tydzień, a Biskupi konstytucyjni nie złożyli oświadczenia, że się poddają Papieżowi. W W. Czwartek udali się oni do Kardynała, który wypowiedział w obec nich mowę o potrzebie pracy gorliwéj około Kościoła Bożego i przedłożył im list, wystósowany do Papieża, żądając od nich, aby go podpisali. Wszyscy jednogłośnie oświadczyli, że go nie podpiszą, kilku z nich uczyniło zarzut Kardynałowi, że nie szanuje wolności galikańskiego Kościoła, chociaż to poprzysiągł, i wszyscy wyszli od niego oburzeni. Portalis i Bernier znaleźli się także niebawem u niego i poczęli mu wyrzucać, że wszystko przez to psuje i na szwank cały pokój z Kościołem naraża, ale Kardynał, tyle razy oszukany, był teraz niewzruszony.

W W. Piątek przyszedł Bernier sam i znów począł przedstawiać Kardynałowi, że od niego tylko zależy, aby w Wielkanoc cała Francya okazała się znów katolicką, że przecież mógłby odstąpić od zamiaru przesłania listu Papieżowi a zadowolnić się formułką, przez rząd przyjętą; tłomaczył, że rząd nie pozwoli Biskupom listu podpisać, ale Kardynał nie chciał ustąpić. Wreszcie po dłuższéj naradzie stanęło na tem, że Biskupi konstytucyjni mieli odwołać błędy swoje w obec Bernier'a i Paucemont'a, publicznie wyrzec się schizmy a prasa miała ogłosić publicznie, że pojednali się z Papieżem.

„Nie mogę myśleć o tem bez drżenia, napisał legat do Consalvi'ego 18 kwietnia. Jestem przekonany, że Jego Świątobliwość będzie tem rozgniewany, a Wasza Eminencya nie pochwali mojego postępowania. Atoli wyznaję otwarcie, że wolałem raczéj tak sobie postąpić, jak patrzeć na nowe nieszczęścia narodu.“

Tymczasem biskupi się nie poddali i jawnie się z tego chwalili, że podarli w kawałki list, który im zaproponowano posłać do Papieża; Biskupi, przeznaczeni na stolice w Besançon, Dijon, Strasburgu, Cambrai, oświadczyli publicznie, że nie odwołali niczego, Lacombe napisał w liście do kanonika Binos, że „legat dał im absolucyą, któréj ani chcieli, ani o nią prosili;“ że decretum absolutionis wrzucili w ogień w oczach tego, który im go wręczył. Uległość i chwiejność legata nic więc dobrego nie sprawiła. Odstąpiwszy od zasady, osłabił powagę, a tem większy wywołał upór w przeciwnikach; co gorsza, nie widział on nawet tego smutnego usposobienia biskupów konstytucyjnych. Bernier zapewniał go, że wyrzekli się schizmy ze łzami w oczach i żalem w sercu, legat uwierzył i instytuował, chociaż nie miał władzy instytuowania. Późniéj jednakże za przybyciem Piusa VII do Francyi, zniewoleni jego słodyczą i uprzejmością, poddali się wyrokom Stolicy Ap., a kiedy Papież, chcąc zgorszenie naprawić, podał to do wiadomości publicznéj, żaden nie podniósł głosu przeciw temu [1]).

(Dokończenie nastąpi).

[1]) Consalvi à Caprara 7 avril. — [2]) Mémoires de Consalvi t. 2.

[1]) Consalvi, Mémoires t. I p. 438.

Testament duchownych.

(Ciąg dalszy).

II. Aby rzecz, którą tylko ogólnie dotychczas przedstawiliśmy, rozprowadzić i objaśnić w szczegółach a nadto wykazać jasno i dokładnie obowiązki, jakie ma każdy duchowny przy sporządzeniu testamentu, bez którego umierać nie powinien, trzeba nam przedewszystkiem zwrócić uwagę na to, w jaki sposób zobowiązany jest beneficyat zużywać swój majątek za życia.

Że duchowni mają obowiązek pozostające z dochodów beneficyalnych zasoby obracać na cele pobożne, na to zgadzają się wszelkie kościelne rozporządzenia wszystkich czasów, dekreta papiezkie, kanony soborów, od najstarszych do najnowszych, wyrzeczenia Ojców św., teologów i kanonistów. „Hanc obligationem, zauważa Benedykt XIV, omnes ecclesiae canones aut imponunt, aut omnibus impositam agnoscunt, qui ecclesiae militant stipendiis“ (De synod dioec. lib. 7 c 2 n. 5). Teofil Reynaud, o którym Benedykt XIV mówi, że najtroskliwsze w tym przedmiocie zarządził poszukiwania, pisze: „denique nemo plane doctorum dissentit sive inter theologos scholasticos, sive morales, sive inter jurisperitos, ita ut quamvis jampridem lites et dissidia efferbuerint inter doctores quoad d o m i n i u m fructuum superfluorum, sintne penes beneficiarios, an penes alios, tamen quoad peccatum grave in dispensatione superfluorum aliter, quam ad pios usus, nemo plane, plane inquam nemo, dissentiat.“ *(Mala e bonis Ecclesiae* lib. 2 sect. 3 c. 3).

Co się tyczy postanowień kościelnych, to już tak zw. kanony apostolskie mówią: „Omnium rerum ecclesiasticarum episcopus curam gerat et eas administret, tanquam Deo intuente. Non liceat autem ex eis aliquid sibi vindicare, vel propriis cognatis, quae Dei sunt, largiri. Sin autem sunt pauperes, ut pauperibus suppeditet: sed non eorum pretextu vendat, quae sunt Ecclesiae“ (Can. 37 u Harduina t. I). Potwierdza to przytoczony przez nas powyżéj dekret Soboru Tryd. (sess. 25 cap. 1 de ref.). W nowszych czasach szczególniéj wiedeński synod prowincyalny, w r. 1858 odprawiony, zasady kościelne i wszystkie ich konsekwencye jasno i dokładnie wyłożył. Czytamy w dekretach tego synodu (tyt. VII cap. 3): „Omnes quotquot bonis temporalibus potiuntur, villici sunt Altissimi villicationis rationem districte ab eis exacturi, omnesque ipsa prudentia jubet, ea, quae breves domini possident, convertere in thesauros sine fine mansuros. Peculiari autem et sanctissima obligatione tenentur, qui beneficiis ecclesiasticis perfruuntur. Christus Dominus, qui in terris ambulans permisit, ut sanctae mulieres de suis ei facultatibus ministrarent, ad dexteram Patris sedens per ecclesiae ministerium suscipere dignatur dona a fidelibus ipsi oblata. Christo dantur, quaecunque ad peccata redimenda et rem christianam augendam institutis et beneficiis ecclesiasticis tribuuntur: unde bona ecclesiastica res Dei, peculium Christi,

pretium appretiati a filiis Israel recte appellantur. Nec minori jure peculium pauperum dicuntur; Dominus enim, qui apud nos manens voluit, ut pecuniis in loculos ejus missis egeni recrearentur, eamdem ad Patrem redux legem statuit loculos ejus portantibus, id est, bona ecclesiastica tenentibus. Absit, ut, quod Christi est, avaritiae, luxuriae, vel carni et sanguini inserviat. Quamvis ergo clericus saecularis, quem paupertatis votum non constringit, beneficii fructuum juste perceptorum dominus non immerito censeatur, tamen, quidquid ex eis post sustentationem statui congruam supersit, id Christo in ecclesia et pauperibus reddat oportet. Quocirca haec Synodus in Jesu Christo congregata beneficiatos omnes memores esse jubet, quod sanctissima constringantur obligatione, fructus beneficii, in quantum ad sustentationem ordini eorum respondentem necessarii non sint, divini cultus augmentis, ecclesiae utilitati pauperumque necessitatibus religiose impendendi. Consanguineis, si pauperes sint, ut pauperibus subveniant, sed caveant ne eosdem reditibus ecclesiasticis augeant. De famulis et ancillis audientes sint verbi Dei praecipientis: Quicunque tibi aliquid operatus fuerit, statim ei mercedem restitue, et merces mercenarii tui apud te omnino non remaneat. Mercedem servitiis eorum debitam debito tempore accurate persolvant et nullo modo neque depositi titulo et ipsis famulis petentibus retineant. Domesticorum curam paterno affectu habere sacerdoti sanctum sit; inter eos, quos retributione justa defraudavisse ad coelum clamat, principem occupant locum. Vicissim indecorum plane, ut sacerdos ancillae aeris alieni nomine devinciatur; non raro evenit, ut hac ratione in servitutem ordine suo indignam redigatur et praescindendum est, quidcunque ansam praebere possit."

Nie ulega więc wątpliwości, że obowiązek wspomniany powyżej istnieje. Co się zaś tyczy charakteru tego zobowiązania, to różne są zdania. Na jedno tylko zgadzają się wszyscy teologowie, że beneficyat zobowiązany jest pod ciężkim grzechem zużyć superflua na pobożne cele. „Certum denique est, pisze Benedykt XIV (de synodo l. 7 c. 2 n. 4), etiam posita ecclesiasticorum bonorum divisione.... adhuc nihilominus teneri clericos beneficiarios, reditus, quos ultra sui honestam sustentationem ab ecclesia percipiunt, distribuere in pauperes aliave pia opera erogare, nec posse absque gravi peccato in convivia, ludos, venationes et similes profanos usus impendere aut consanguineis elargiri, nisi tamquam pauperibus, si vere pauperes sint, et tunc ut minus egeant, non ut ditescant." Tak samo uczy Alfons św. (lib. 4 n. 491. 4.): „Certum est, quod beneficiarii tenentur sub mortali reditus superfluos suae sustentationi in usus pios aut in pauperes elargiri."

Natomiast wielką kontrowersyą jest kwestya, czy to używanie majątku na cele pobożne płynie z obowiązku sprawiedliwości, czy nie, a więc czy ten, który obowiązku tego zaniedbuje, musi restytuować, czy nie. Wielu zwłaszcza starszych autorów podtrzymuje zdanie surowsze, wedle którego beneficyat ex justitia jest zobowiązany swe superflua zużyć na dobre cele. Opierają się zaś głównie na intencyi fundatorów dóbr kościelnych, którzy swemi darowiznami i utrzymanie kleru i zaspokojenie potrzeb biednych mieli na celu — na starszych kanonach, które dobra kościelne już to patrimonium Christi, już też patrimonium pauperum nazywają — wreszcie na wyrzeczeniach Ojców świętych, którzy duchownych, zużywających dochody kościelne na świeckie cele, oskarżają o kradzież. Pomiędzy innymi mówi o tem Bernard św. (epist. 2 ad Fulcon. n. 11): „quidquid praeter necessarium victum ac simplicem vestitum de altari retines, tuum non est, rapina est, sacrilegium est." Inni, zwłaszcza wielu znakomitszych autorów z późniejszych czasów, utrzymują, że beneficyat jest wprawdzie ściśle zobowiązany swe superflua zużyć na dobre cele, podstawą jednak tego zobowiązania nie jest justitia, lecz chrześc. charitas lub pozytywne prawo kościelne. Na uzasadnienie tego zdania przytaczane bywają, oprócz niektórych innych mniejszego znaczenia momentów, głównie dwa następujące. Naprzód początek beneficyów. Kiedy dochody kościelne były wspólnie zarządzane, i w czasie oznaczonym czwarta ich część pomiędzy duchownych każdego kościoła rozdzielaną bywała, otrzymywał z pewnością każdy część przypadającą mu według zasługi na zupełną własność, chociaż ta część, co bezwątpienia nieraz się zdarzało, była większa, aniżeli na utrzymanie było potrzeba. Ponieważ późniéj po podziale dóbr kościelnych w miejsce owéj części, którą rozdawano pomiędzy księży, wstąpiły beneficya, ksiądz, wziąwszy w posiadanie beneficyum, pozyskał także wszystkie jego dochody na zupełną własność. Jako drugi dowód przytaczano bywają ustępy z dekretów Soboru Tryd. (sess. 23 c. 1 i sess. 24 c. 12 de ref.), ustanawiających, że beneficyaci, którzy nie rezydują, lub też nie składają wyznania wiary, dochodów ze swych beneficyów non faciunt suos. Ztąd wynika koniecznie, tak konkludują, że po Soborze Tryd. beneficyaci, którzy obowiązkom swym czynią zadość, owe dochody na własność zupełną zyskują.

Obydwa zdania mają za sobą powagi, popierane też bywają argumentami nie bez znaczenia; absolutnie jednak przekonywającemi nie są ani jedne, ani drugie. Najważniejszy argument, przytaczany na poparcie pierwszego zdania, nie jest nieomylny; bo chociaż fundatorzy majątków kościelnych mieli intencyą duchownym tylko utrzymanie dostarczyć a nie dozwolić na inne cele dochodów zużywać, to wcale z tego nie wynika, aby im chcieli nałożyć obowiązek sprawiedliwości a nie miłości. Z drugiéj strony także główny argument drugiego zdania nie jest niewzruszony, bo przez to, że beneficyat staje się właścicielem swych dochodów, nie wyklucza się koniecznie, jak to słusznie wielu autorów zauważa, aby nie miał obowiązku ex justitia zbytecznych swych dochodów obracać na pobożne cele. W takiem położeniu rzeczy całą tę kwestyą za otwartą uważać można; kontrowersya jeszcze nie jest rozstrzygnięta, czy beneficyat ex justitia, czy ex caritate zobowiązany swoje superflua ad pias causas oddawać — a ztąd w razie zaniedbania tego obowiązku nie może być restytucya stricte nakładana, chociaż w praktyce zawsze doradzać ją należy. Zresztą słowa następujące Benedykta XIV, który kontrowersyi téj nie chce także rozstrzygać i Biskupom radzi, aby na synodach powstrzymywali się od rozstrzygania, są godne uwagi: „Urgeant ipsi (sc. episcopi) et inculcent suis clericis, ex ecclesiae stipendiis victitantibus, gravem obligationem, quam habent, elargiendi pauperibus aliisve piis usibus applicandi sibi redundantes ecclesiasticos reditus; sed adhuc latentem hujus obligationis originem non investigent: ut enim ajebat Cardinalis Bellarminus in epistola ad Theanensem episcopum nepotem suum controv. 8 et 9: parum refert determinare, unde illud proveniat gravis obligationis vinculum, quo ceteroquin omnes beneficiarios obstringi indubitanter scimus: non disputo (inquit. Bellarminus) quaestionem illam, an praelati sint vere domini redituum ecclesiasticarum et an teneantur restituere, quae male expenderunt. *Parum enim refert, utrum praelatus damnetur ad inferos, quia peccavit contra justitiam, an quia peccavit contra charitatem*, non bene distribuendo facultates suas. Solum quaero, in quos usus debeat expendere suas ecclesiasticas facultates, ut non amittat vitam aeternam."

Co do sposobu zużycia superflua, nad czem w dalszym ciągu rozprawy więcéj jeszcze szczegółowo się zastanowimy, ma w ogóle beneficyat wolny zupełnie wybór pomiędzy rozmaitemi celami pobożnemi. Ponieważ dekreta kościelne mówią tylko ogólnie ad pias causas, in pios usus, mogą superflua być przekazywane tak na rzecz ubogich, jak kościołów, seminaryów i zakładów naukowych, na klasztory biedne, śpitale, misye katol. itd. Obowiązek rozdania wszystkiego ubogim nie istnieje. Teolodzy zauważają tylko jednozgodnie, że należy pamiętać głównie o ubogich w parafii, a w razie, gdy ci biedni znajdują się w wielkiéj i ostatecznéj nędzy, obowiązkiem jest dawać im pierwszeństwo przed wszystkimi innymi.

Rezultat naszych dotychczasowych objaśnień możemy streścić w zdaniu następującem: Beneficyat zobowiązany jest, według przepisów kościelnych, pod grzechem ciężkim zużyć

dochody, zbywające po utrzymaniu życia wedle stanu, na cele pobożne; do restytucyi w razie zaniedbania tego obowiązku nie może być ściśle przytrzymywany, restytucyą tę jednak doradzać mu trzeba.

Ponieważ chodzi nam głównie o praktyczne pouczenie, wypada nam obecnie, w zastósowaniu do tradycyjnego podziału majątku duchownego, podać bliżéj, do których dochodów owo ciężkie zobowiązanie się odnosi, a następnie ze względu na stosunki dzisiejsze zbadać, których kapłanów te przepisy kościelne dotyczą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Dnia 3 bm. umarł ks. Józef Kalasanty Szułczyński, komendarz w Pogorzelicy, dekanacie nowomiejskim, ur. 1813 r., wyśw. 1837. Przez śmierć jego osierocona została parafia z przeszło 2000 dusz. Dekanat nowomiejski ucierpiał najwięcéj w kulturkampfie, gdyż z 19 parafii tegoż dek. osieroconych jest przez śmierć 9 a 10 przez „złożenie z urzędu“ ks. Rzeźniewskiego, prob. w Jarocinie. Wszystkich trzech wikaryuszy tego dekanatu wypędzono na początku walki kulturnéj, tak że dzisiaj na przeszło 26 tysięcy dusz pozostało już tylko 9 księży. Właściwie proboszczem parafii Pogorzelickiéj jest proboszcz przy kościele św. Jana w Poznaniu, pomocy jednak duchownéj z takiego oddalenia nieść nie może, zwłaszcza że i tak liczną parafią zarządza. — Dnia 30 marca odbył się w poznańskim sądzie ziemiańskim termin przeciw ks. W. S. Anderszowi o ochrzcenie dziecka w kościele bytyńskim. Prokurator ze względu, iż podsądny 3 razy już był karany o przestępstwo praw majowych, wniósł o 50 m. kary resp. 5 dni więzienia. Ks. A. bronił się tem, iż dziecko było słabe, a przeto ochrzcił je z konieczności w zakrystyi, gdyż świeckim nie wolno chrzcić dziecka, skoro ksiądz jaki jest obecnym. Sąd, przekonawszy się ze świadectw, że dziecko było słabem, uznał, że oskarżony mógł je ochrzcić, gdyż ksiądz nie może mieć w takim razie mniéj prawa, niż każdy inny świecki, przeto uwolnił go od winy i kary.

RZYM. Na dniu 30 z. m. odbyły się właściwie ***dwa konsystorze***, jeden ***publiczny***, drugi ***tajny***. Pierwszy odprawiony został w Watykanie na aula regia w celu włożenia kapeluszy nowym Kardynałom, zamianowanym na konsystorzu 27 z m. a w Rzymie obecnym. W tym celu pięciu nowych Kardynałów: Agostini, Mac-Cabe, Ricci-Paracciani, Lasagni i Jacobini zebrali się o pół do 10téj w kaplicy Sykstyńskiéj, gdzie śpiewacy papiezcy odśpiewali Ecce odor i Cantemus Domino. Nowi książęta Kościoła składali w tym czasie zwykłą przysięgę w obec Kardynałów przełożonych z rzędu presbyterów i dyakonów, jako też kamerlinga i wice-kanclerza Kościoła św. i kamerlinga św. Kolegium. W czasie tym Ojciec św. w towarzystwie prałatów dworu przybył do sali Paramentów, gdzie nań oczekiwali członkowie św. Kolegium, Arcybiskupi i Biskupi obecni w Rzymie, audytor jeneralny Izby apost., różne kolegia prałatur rzymskich, szambelanowie, promotor wiary, adwokaci konsystorscy, i inne osobistości, które mają prawo asystowania przy ceremoniach papiezkich. Ojciec św., ubrawszy się w szaty pontyfikalne, przeniesiony został na sedia gestatoria do sali Królewskiéj, gdzie zasiadł na tronie. Kardynałowie oddali zwykłą obedyencyą, a w czasie tym śpiewacy papiezcy śpiewali Haec dies Palestryny. Następnie pięciu nowych Kardynałów zostało wprowadzonych przez kolegów z rzędu dyakonów przed oblicze Ojca św., którego nogi i ręce ucałowali a Papież dał im pocałunek pokoju. Uścisnęli się następnie ze wszystkimi obecnymi Kardynałami i zajęli miejsce pomiędzy członkami św. Kolegium. Podczas téj ceremonii śpiewali pap. śpiewacy Sicut cervus Palestryny. Po ukończeniu śpiewu powrócili nowi Kardynałowie przed tron papiezki i wonczas włożył Ojciec św. każdemu kapelusz kardynalski. W przestankach téj ceremonii komandor De Dominicis-Tosti, dziekan adwokatów konsystorskich, przemawiał po raz pierwszy na rzecz beatyfikacyi wielebnego sługi Bożego, Pompiliusza Maryi Pirotti, zakonnika profesa Szkół pobożnych Po ukończeniu téj ceremonii udał się Ojciec św. na sedia gest. w towarzystwie Kardynałów i osób powyżéj wspomnianych do sali Książęcéj a ztamtąd do sali Paramentów, gdzie złożył ubiór pontyfikalny. Kiedy Papież następnie w towarzystwie Prałatów dworu do swych pokoi powrócił, Kardynałowie udali się w procesyi do kaplicy Sykstyńskiéj, śpiewając Te Deum. Po odśpiewaniu tego hymnu Kardynał dziekan odmówił oracyą: Super electos cardinales i przy wyjściu z kaplicy nowi Kardynałowie otrzymali ponownie od innych Kardynałów pocałunek pokoju.

Na konsystorzu tym zajęli trybuny na sali Królewskiéj ambasadorowie i posłowie uwierzytelnieni przy Stol. św., członkowie ich rodzin i personał odnośnych legacyi. Pomiędzy obecnymi zauważano także elitę szlachty rzymskiéj i znaczną liczbę osób zagranicznych.

Po tym konsystorzu publicznym nastąpił tajny, który Ojciec ś. odprawił na sali Konsystorskiéj i na którym tylko członkowie ś. Kolegium byli obecni. Papież zamknął naprzód, według starodawnego obrządku alegorycznego, usta nowym Kardynałom, a następnie ogłosił nowe nominacye Biskupów: kościół metropolitalny w Besançon powierzył Biskupowi, przeniesionemu z Toul i Nancy Mgrowi Foulon; tytularny kościół arcyb. w Irenopolis, Azyi Mniejszéj, otrzymał Mgr. Matera, Rzymianin, protonot. ap. ad instar, delegat apost. i poseł przy republice argentyńskiéj, jako też w Uruguay i Paraguay; kościół tytular. bisk. w Mirina, Azyi Mn., Biskup Rosati, który zrzygnował na stolicę w Todi; kościół katedr. w Nancy i Toul Mgr. Turinaz, Biskup dotychczasowy dyec. Tarentaise; kościół tyt. bisk. w Zoara, w Palestynie, Mgr. Carascoza y Carrion, dawniejszy Biskup z Avila; kościół katedralny Nocera dei Pagani otrzymał Mgr. Fr. Vitagliano, Biskup tytularny z Cidonii na wyspie Krecie i koadjutor dotychczasowy w Ruvo i Bitonto; kościół katedr. w Tarentaise ks. Pagis z dyec. St. Flour, prob. z Salers w tejże dyecezyi; kościół tytularny Alabanda w Karyi ks. Roch Leonari z Lauria, dyec. Policastro, koadjutor z prawem następstwa Biskupa w Anglona i Tursi; kościół katedr. w Magida w Karmanii ks. Bux y Loras z dyec. Saragossy, koadjutor Arcyb. i Kardynała Moreno w Toledo. Następnie ogłosił Ojciec św. nominacye Biskupów dokonane przez brewia: kościół bisk. tytularny w Doliche w Syryi przeznaczony został dla Mgra Gandolfi, dotychczasowego Biskupa w Corneto i Civitavecchia; kościoły katedr. połączone w Corneto i Civitavecchia dla Mgra Rossi, przenies. ze stolicy bisk. w Poggio Mirteto; kościół katedr. w Osnabrück dla ks. Bern. Höting, kan. dziekana i wik. kap. tamże, dra teol. i filoz.; kościół katedralny w Wrocławiu dla ks. Roberta Herzoga, prob. kościoła ś. Jadwigi w Berlinie i delegata biskupiego; kościół katedr. w Paderbornie dla ks. Kaspra Drobe, kan. i wik. kapit.; kościół katedr. w Kartagenie w Stan. Zjedn. Kolumbii dla ks. Eug. Biffi z Medyolanu, misyonarza apost. w Ameryce i prefekta apost. w Birmanii wschod.; kościół bisk. tytularny w Canope w Egipcie dla ks. Gallagher, wik. jener. dyecezyi Columbus, przeznaczonego na apostol. administratora dyec. Galveston; kościół bisk. tytul. w Abido we Frygii dla ks. Caprotti, wik. apost. w Hyderabad; kościół bisk. tyt. Evaria w Fenicyi dla O. Tomasza Hyland z zak. Dominikanów, koadjutora z prawem nast. Arcyb. Gonin w Port d'Espagne. Potem otworzył Ojciec św., wedle zwyczaju, usta nowym Kardynałom i zaniesiono doń prośbę o paliusz dla nowego Arcybiskupa z Besançon. W końcu włożył Papież nowym Kardynałom pierścień kardynalski i przeznaczył Kard. Agostini tytuł presb. ś. Euzebiusza; Kard. Mac-Cabe tytuł presb. św. Sabiny; tytuł dyak. ś. Maryi in Portico Kard. Ricci-Paracciani; dyakonią św. Maryi della Scala Kardyn. Lasagni a św. Eustachego Kard. Angelo Jacobini. Po powrocie do swych pokojów przyjmował Papież nowych purpuratów na prywatnéj audyencyi. — Nowi Kardynałowie przydzieleni zostali przez Ojca św. do różnych Kongregacyi jak następuje: Kardynał Agostini, patryarcha wenecki do Kongregacyi Soboru, Indeksu, Obrzędów i Studyów; Kardynał Mac-Cabe, Arcyb. dubliński do Kongr. Biskupów i Zakonników, kościelnéj Immunitas, Propagandy, Odpustów i Relikwii; Kardynał Ricci-Paracciani do Kongreg. konsystorskiéj, Soboru, Obrzędów i Ce-

remonii; Kard. Lasagni do Kongr. konsystor., Biskupów i Zakonników, kośc. Immunitas i Fabryki św. Piotra; Kardynał Angelo Jacobini do Kongr. Wizyt apost, Biskupów i Zak., Soboru, Fabryki ś. Piotra.

Nominacye w Kuryi rzymskiej. Biletami Sekretaryatu Stanu zamianowani zostali: Wicekamerlingiem Mgr. Pellegrini, audytor Roty i regens Penitencyaryi; maggiordomo Papieża Mgr. Theoduli, ekonom i sekretarz św. Kongreg. Fabryki św. Piotra; asesorem św. Officii Mgr. Laurenzi, Biskup z Amata, audytor Ojca św.; sekretarzem ś. Kongr. Konsystorza Mgr. Carmine Merosi Gori subdataryusz; sekretarzem św. Kongreg. Biskupów i Zakonników Mgr Masotti, sekr. ś. Kongr. Propag.; sekretarzem ś. Kongr. Prop. Mgr. Domenico Jacobini, Arcyb. z Tyru, podbibliot. św. Koleg.; audytorem J. Świąt. Mgr. Camillo Santori, Biskup z Fano; podbibliotekarzem św. Koleg. O Józef Cozza-Luzi. opat Bazylianów; subdataryuszem Mgr. Capri. sekr ś. Kongr. Studyów; sekretarzem św. Kongr. Studyów Mgr. Panici, internuncyusz apost. w La Haye; ekonomem i sekretarzem św. Kongr. Fabryki św. Piotra Mgr. Luigi Fiorani, Comm. di s. Spirito; komandorem św. Ducha Mgr. Santucci, chierico Izby apost.; regensem św. Penitencyaryi Mgr. Cristofori. audytor Roty; audytorem Roty Mgr. Luigi Macioti Toruzzi votante Segnatury; chierico Izby ap. Mgr. Colognesi votante Segnatury; votanti Segnatury Mgrowie Berardi i Giustiniani, referendarze tejże Segnatury; prałatami domowymi prof. Salvatore Talamo, i ks. Ruggeri. Dalej zamianowani zostali: delegatem apost. i nadzwyczajnym posłem w republikach: Ekwator, Boliwia i Peru, Mgr. Cezar Sambucetti; deleg. apost. i nadzw. posłem przy republice Chili Mgr. Celestyn Del Frate, Biskup z Imeryi; delegatem apostol. przy republice Costarica Mgr. Magno.

Ojciec ś. udzielił dnia 1 kwietnia prywatne posłuchanie Mgrowi Macchi, swemu maestro di Camera i kawal. Azzuri, swemu honor. szambelanowi, którzy mu w charakterze deputowanych klasztoru zakonnic Benedyktynek-Kamedułek ofiarowali palmę pięknie ozdobioną i ślicznie wyrobioną przez te zakonnice. W środku palmy olbrzymich rozmiarów umieszczona jest piękna miniatura, przedstawiająca ś̄go Leona W., w około której umieszczono napis: „S. Leo Magnus, Attila et Genserico divina eloquentia debellatis, pacem restituit Italiae et Ecclesiae." — Tegoż dnia rano o 10 pięciu nowych Kardynałów oddało razem, wedle zwyczaju, wizytę Kardynałowi Di Pietro, dziekanowi św. Kolegium. J. E. Kardynał dziekan wyszedł na ich spotkanie na schody swego pałacu i wprowadził ich do sali Tronowej, gdzie po spełnieniu przepisanych formalności rozmawiał z nimi czas pewien. Kardynał Di Pietro rewizytował wszystkich 5 Kardynałów, zebranych razem u Kard. Mac-Cabe w kolegium irlandzkiem. — Zapowiedziane posiedzenie Kongr. św. Obrzędów, na którem konsultorowie, prałaci i urzędnicy tejże Kongregacyi odczytywali swe wota o bohaterstwie cnót wielebnej sługi Bożej Maryi Krystyny, odbyło się w Watykanie 1 bm. — W niedzielę 2 kwietnia składał Ojcu ś. hołd w. książę rosyjski Włodzimierz, brat cara panującego. Do Watykanu udał się w Towarzystwie jenerała Scalon, pułkownika Skariatina, Buteniewa i komandora Salviati. Ubrany w świetny mundur wojskowy, wyszedł z powozu na podwórzu wewnętrznem św. Damazego u stóp wielkich schodów, prowadzących do pokoi papiezkich. Poprzedzali go bussolanti w bogatym stroju i oddział gwardyi szwajcarskiej aż do drzwi sali Klementyńskiej, czyli przedpokoju Szwajcarów. Ztamtąd prefekt ceremonii pap. i sekretarz Kongreg. konsyst. wyszli naprzeciwko w. księciu a w sali Klementyńs. przyjmował go maggiordomo J. Św. i inne osoby duchowne i świeckie, tworzące dwór papiezki. W różnych przedpokojach, przez które następnie przechodził, oddawali mu honory: gwardya szwajcarska, żandarmi papiezcy, gwardye pałacowa i szlachecka. W przedpokoju honorowym przyjmował go pierwszy szambelan pap., otoczony personałem, przydzielonym do służby J. Św. i zaprowadził do pokoi prywatnych Papieża. Przyjęty przez Ojca św. na progu sali audyencyjnej, rozmawiał w. książę sam na sam z Ojcem św. przez pół godziny. Następnie przypuścił Papież przed swe oblicze osoby towarzyszące w. księciu. Po audyencyi eskortowany był w. książę i jego towarzysze z tym samym ceremoniałem aż do wyjścia z pokoi pap., zkąd się udał do Kardynała Jacobiniego, sekr. Stanu, który go przyjął z wszelkiemi honorami, należnemi osobie tego stanowiska. — W W. poniedziałek Ojciec św., poprzedzony krucyferem i swym dworem, udał się do kaplicy Sykstyńskiej, gdzie odprawił Mszą św. w asystencyi swego tajnego jałmużnika, zakrystyana pałaców apost. i mistrza cerem. pap. Wszystkie osoby świeckie dworu papiezkiego były obecne na tej Mszy św. i przyjęły z rąk Papieża Komunią wielkanocną. W czwartek Wielki rozdzielał Papież Komunią św. osobom duchownym swego dworu. — Ojciec św. kazał rozdać 12 tysięcy franków ubogim Rzymu na święta wielkanocne, po 10 franków na jedną rodzinę. — W niedzielę Palmową konsekrował Kardynał Monaco la Valetta w asystencyi wicegerenta wikaryatu Mgra Lenti i Mgra Schaffino, prezydenta szlacheckiej akad. pap., w kaplicy Oblatów Tor dei Specchi sześciu Biskupów, prekonizowanych na ostatnich konsystorzach. Kardynał Bilio zaś konsekrował w tenże dzień w asystencyi Biskupa Mermillod i sufragana Sabiny Mgra Marrani dwóch Biskupów z zakonu Minorytów w kościele N. Maryi P. in Ara Coeli.

Kwestye teologiczne.

Kilka kwestyi o sakramentalnéj pokucie. III. Czy może kapłan zadawać pokuty na całe życie, na kilka lat, w ogóle na dłuższy czas?

Odp. Sobór Tryd. sess. 14 c. 8 oświadcza: „Debent sacerdotes Domini, quantum spiritus et *prudentia* suggesserit, pro qualitate criminum et poenitentium facultate *salutares* et *convenientes* satisfactiones injungere." Na tem się opierając, trzeba w ogóle powiedzieć, że roztropność zakazuje zadawać pokuty na całe życie, raz dla tego, że penitent w przebiegu czasu mógłby o pokucie częściéj zapominać, a choćby to nie pochodziło z winy jego niedbałości, mógłby ztąd mieć powód do różnych skrupułów, wątpliwości i obaw, a następnie dla tego, że mógłby pokutę z własnéj winy opuszczać i zapominać, coby nie tylko było grzechem, lecz z czasem doprowadziło do zupełnego jéj zaniedbania. Pokut, narażających na takie niebezpieczeństwa, żaden roztropny spowiednik za zbawienne uważać nie może. Nadto zadawanie pokut na całe życie nie może być przywilejem jednego spowiednika; gdyby zaś miało być przywilejem wielu lub wszystkich kapłanów, doprowadziłoby do potworności i niejeden penitent mógłby powoli tak dużo i tak różne otrzymać pokuty na całe życie, żeby ich w końcu ani spamiętać, ani odprawić nie mógł.

To, cośmy powiedzieli, odnosi się także do pokut, nakładanych na dłuższy czas. Pokuty takie zdolne także penitentów odstraszać od częstszéj spowiedzi.

Czy jednak nie można nigdy bezwarunkowo nakładać pokut na całe życie? Są moraliści, którzy twierdzą: „*nunquam* sunt imponendæ poenitentiæ perpetuæ." Sądzimy jednak, że to zdanie idzie za daleko. Pewnem jest, że Kościół w dawniejszych czasach za szczególniéj ciężkie grzechy nakładał pokuty na całe życie. Jakkolwiek czasy się zmieniły i niejedno nie jest już dzisiaj stósowne, co dawniej było na miejscu, to jednak zaprzeczyć nie można, że i dzisiaj mogą zachodzić szczególniejsze i nadzwyczajne wypadki, w których pokuta na całe życie a więcéj jeszcze pokuta na dłuższy czas może być zbawienną i stósowną (salutaris et conveniens). Spowiada się np. kto, że popełnił morderstwo. Jeśli takiemu penitentowi, obok większéj pokuty, którą natychmiast spełnić ma, nakaże spowiednik odmawiać codziennie przez całe życie 1 do 3 Ojcze nasz za tego człowieka, którego nieprzygotowanego wysłał do wieczności, nie śmielibyśmy spowiednika tego oskarżać o nieroztropność. Że ten, który morderstwo popełnił, tak prędko o niem nie zapomni, jeśli téj zbrodni żałuje, rzecz jasna. Z tego też powodu nie tak łatwo zapomni pokuty. I jeśli spowiednik tylko w szczególniejszych, nadzwyczajnych, strasznych wypadkach zada pokutę na całe życie, to nie ma niebezpieczeństwa, aby penitent za takie grzechy w przebiegu czasu tak wiele i różne otrzymał pokuty, aby ich pamiętać nie mógł.

Stawiamy więc taką regułę: Pokut na całe życie nie powinien spowiednik prawie nigdy nakładać. Może mu się tedy i owedy przytrafić nadzwyczajny wypadek, gdzie może uczynić wyjątek od téj reguły (nie mówimy: uczynić powinien, lecz może), ale wtedy tylko, gdy nie ma wątpliwości, że pokuta

wypełniona będzie, że jest łatwą do wykonania i penitent nie ma innych pokut na całe życie zadanych.

Lecz cóż uczynić, gdy penitent sam prosi o pokutę na całe życie? Nie można powiedzieć, aby prośba taka miała być niepodobna, lub że spowiednik nigdy jéj wysłuchać nie powinien. Roztropność jednak nakazywać mu będzie wielką ostrożność, gdyż niejeden penitent w pierwszem głębokiem przejęciu się żalem i skruchą mógłby żądać, coby mu po niejakim czasie zbyt trudnem się wydawało, a następnie pokutę, o którą sam prosił, zupełnie zaniedbał. Jeśli spowiednik sądzi, że o to obawiać się trzeba, prośbę penitenta o tyle spełni, że mu nałoży pokutę na krótszy czas i zaleci, aby po upływie tego czasu, jeśli jeszcze będzie miał ochotę, prośbę swą ponowił.

IV. Czy spowiednik może nakładać pokuty sub conditione relapsus? np. czy grzesznikom nałogowym i okazyonaryuszom może zadać za pokutę, aby w razie ponownego popełnienia grzechu przyszli w następną niedzielę lub święto do spowiedzi a przynajmniéj aby, ile możności, jak najprędzéj po grzechu się spowiadali?

Odp. Alfons ś. daje na to pytanie odpowiedź twierdzącą (lib. VI n. 504), lecz w tem tylko przypuszczeniu, że ta pokuta warunkowa połączona jest z odpowiednią pokutą bezwarunkową, gdyżby inaczéj penitent nie otrzymał żadnéj odpowiedniéj pokuty, jeśli w te same grzechy już nie popadnie.

Pytanie jednak, jak taką warunkową pokutę pogodzić można z nauką Soboru Tryd., że pokuty nie tylko prezerwatywny i medycynalny mają mieć charakter, lecz także być karą za popełnione grzechy? Sądzimy, że i takie pokuty nie są pozbawione charakteru vindictæ i w ten sposób objaśnić je można: Są one nałożone ze względu na skłonność do dawnych grzechów, wytworzoną lub powiększoną przez grzechy popełnione, lub też ze względu na dawniejszy grzech zaniedbania się w czujności i modlitwie wobec grzesznéj okazyi, — o tyle więc mają swój powód w popełnionym grzechu. Dalej pobudzają do tego, że penitent, chcąc uniknąć kary nałożonéj w razie ponownego upadku, więcéj baczenia na siebie dawać, więcéj siebie przezwyciężać i gorliwiéj modlić się musi; to zaś są momenta, które z jednéj strony dla człowieka bardzo są zbawienne, a z drugiéj strony przedstawiają mu pewien trud, a więc są pewnym rodzajem kary za grzechy popełnione. Im zaś więcéj penitent na myśl o téj karze strzeże się przed upadkiem i wytęża siły, aby w walce z grzechem nie osłabnąć, tym dotkliwsza jest ta kara.

Zaprzeczyć nie można, że mogą zachodzić przypadki, w których celem zabezpieczenia nałogowych grzeszników i okazyonaryuszy przed ponownym upadkiem tego rodzaju pokuty są bardzo korzystne i zbawienne. Potrzebna jednak i tutaj ze strony spowiednika roztropność wielka, gdyż są i takie przypadki, że pokuty podobne więcéj szkodzić, aniżeli pomódz mogą. Jeżeli mają działać skutecznie, muszą odstraszać od powrotu do tych samych grzechów, a więc nie mogą być łatwemi. Takie środki odstraszania nie są dla wszystkich stósowne, a zwłaszcza nie dla tych, o których przypuszczać można, że pokuty zadanéj nie wypełnią. Tego rodzaju więc pokuty nie powinny być tak łatwo nakładane i tutaj roztropność powinna kierować spowiednikiem. W wątpliwości co do pożytku lub szkody takiéj pokuty, zadawać jéj nie trzeba.

Inny jeszcze jest punkt, na który zważać należy, aby przy nakładaniu takiéj pokuty unikać wszystkiego, coby penitenta mogło naprowadzić na myśl, że spowiednik nie wierzy wcale w poprawę, powrotu do grzechu na pewno oczekuje i dla tego taką pokutę zadał. Myśl podobna przeszkadzałaby nadzwyczaj mocnemu postanowieniu poprawy życia i walczenia wytrwałego ze złemi skłonnościami i niejako przygotowałaby upadek ponowny. Lepiéj nie zadawać żadnéj takiéj pokuty, jak penitenta na myśl podobną naprowadzać. Aby myśli podobne oddalać, dobrze jest, jeśli spowiednik penitentowi wyraźnie powie, że od łaski Bożéj, modlitwy i czujności penitenta spodziewa się poprawy i że pokutę rzeczoną dla tego tylko zadaje, aby go tym pewniéj ustrzedz od powrotu do grzechu.

Dekreta św. Kongregacyi.

Dekret św. Kongregacyi Soboru w sprawie *opłaty za egzekucyą dyspens apostolskich.*

Granaten. et Mindonien. *Postulatum circa stipendia pro executione dispensationum apostolicarum.*

W sierpniu r. 1870 Biskup z Grenady wystósował do Kongregacyi św. Soboru następującą prośbę:

In cunctis dispensationibus quae ab Apostolica Sede super matrimonii impedimentis conceduntur Sanctitas Sua Officiali Episcopi haec graviter imponere solet. *Discretioni tuae..... per praesentes committimus et mandamus, quatenus deposita per te omni spe cuiuscumque muneris aut praemii etiam sponte oblati, a quo te omnino abstinere debes, monemus.. de praemissis te diligenter informes... Volumus autem quod si spreta monitione nostra huiusmodi aliquid muneris aut praemii occasione dispensationis praedictae exigere aut oblatum recipere praesumpseris excommunicationem latae sententiae incurras..* Haec vero excommunicatio est Summo Pontifici reservata in dispensationibus in forma pauperum expeditis, et nihilominus dispensatio tunc per officialem facienda nullius declaratur roboris vel momenti.

Quamvis adeo clara hic appareat prohibitio ne officialis quidquam muneris vel praemii etiam sponte oblati pro dispensationum Apostolicarum executione exigere nec etiam accipere possit, illudque pluries apud Garcia, Conrado aliosque probatos auctores isthaec S. Congregatio Consilii declaraverit contrariam etiam immemorabilem consuetudinem si qua sit abusum et corruptelam declarando et reprobando, ut nemo se illa tueri possit, nihilominus adeo his in regionibus invaluit haec consuetudo ut nulla pene in tota Hispania Curia Episcopalis inveniatur, in qua officialis ob dispensationum Apostolicarum executionem quaedam munera, praemia vel stipendia nedum accipere sed et exigere non soleat.

Officiales hanc exactionem his rationibus, ut arbitror, tueri pergunt, tum ex vi consuetudinis universalis et immemorabilis, tum ob laborem quem in studendo processu et testibus examinandis impendunt, tum quia salarium ab Episcopo vel ab Ecclesia assignatum ut plurimum non habent, nec habere possunt, reditibus ecclesiasticis adeo nunc imminutis, tum demum quorumdam non infimae notae scriptorum auctoritate suffulti.

Cum ergo de re hic agatur summi momenti, tum ut omnium retro officialium conscientiae consulatur, tum maxime ut tot dispensationum in forma pauperum expeditarum ad haec usque tempora cum hoc vitio executioni per officiales mandatarum, simulque matrimoniorum inde consecutorum validitati pariter consulatur, Sanctitatem Suam exoro, ut per decretum generale declarare dignetur utrum praefata consuetudo ob allatas rationes tolerari possit, officialesque tuta conscientia aliquid muneris vel praemii pro dispensationum Apostolicarum executione recipere, vel exigere possint, non obstantibus praefatis clausulis Litterarum Apostolicarum. Quod quidem in his tristissimis rerum adiunctis, in quibus officiales nulla fere alia emolumenta prater illa quae pro dispensationum Apostol. executione recipiunt, recipere solent, benigne concedendum videtur.

Quod si negative huic quaesito respondere necessarium videatur, etiam atque etiam Sanctitatem Suam deprecor, ut de opportuno remedio tantis malis providere dignetur.

Kwestyą tę roztrząsała Kongregacya na plenarnem posiedzeniu 22 lipca 1871. Dwa pytania, przedłożone do rozstrzygnięcia, sformułowano w ten sposób: *An et quomodo tolerari possit consuetudo in casu?* A w razie odpowiedzi negatywnéj: *An et quomodo consulendum in casu?* Św. Kongregacya nie

zadecydowała stanowczo, lecz odpowiedziała: *Dilata et ad mentem D. Secretario panditam.*

Obecnie kwestyą tę wznowił Biskup z Mondonedo, który, domagając się stanowczego rozstrzygnięcia, przesłał Kongregacyi list następujący:

In Ecclesiasticis huius Regni Tribunalibus dum executioni mandantur matrimoniales dispensationes Vicariis Generalibus commissae non solum Notarii recipiunt munera aut iura propria consueta, sed etiam ipse Vicarius Generalis ratione informationum caeterorumque actuum quibus interesse debet ad effectum exequutionis dispensationum praedictarum, sive directe eidem commissarum in forma ordinaria, sive in forma pauperum, sive ex S. Poenitentiaria cum commissione Ordinario facta, sive ex S.Dataria procedant, percipit munera aut iura in propria Dioecesi consueta.

His suppositis, Sanctitati Vestrae sequentia dubia infrascriptus Episcopus Mindoniensis in Hispania pro tranquillitate propria, et eorum quorum interest conscientiae humillime proponit.

I. Potest Episcopus aliquid muneris exigere in dispensationibus matrimonialibus eidem directe a S. Poenitentiaria commissis, ratione informationum caeterorumque actuum executioni earumdem praecedentium?

II. Potest aliquid ob eamdem rationem muneris exigere in praedictis dispensationibus Cancellarius vel Secret. Episcopalis?

III. In casu affirmativo, quaenam taxa sit nunc eisdem praefigenda tum ex informationibus testium et oratorum, tum ex litteris exequutionis, sive ex attestatione precum sive ex sigillo quocum ista munitur?

IV. Potest Vicarius generalis munera percipere in unaquaque Dioecesi consueta eo quod careat salario eidem ratione sui officii assignato, quin poenas canonicas in Brevibus dispensationum eidem commissarum contentas incurrat et quin ipsae dispensationes annullentur?

V. Possunt aliquid ob eamdem rationem muneris exigere in praedictis dispensationibus Notarii Curiae Ecclesiasticae iuxta consuetudinem in unaquaque Dioecesi stabilitam?

Kongregacya, zbadawszy w tym celu zwyczaje różnych dyecezyi, rozstrzygnęła kwestyą 28 stycznia r. bież. i odpowiedziała na te dwa pytania: 1) *An et quomodo tolerari possit consuetudo in casu?* A w razie odpowiedzi negatywnej: 2) *An et quomodo consulendum in casu?* w sposób następujący:

ad 1. *Quoad executores negative in omnibus.*

ad 2. *Consulendum SSmo pro sanatione in radice dispensationum et matrimoniorum quae nullitatis vitio laborant et pro absolutione ad cautelam et condonatione quoad executores.*

Według tego dekretu nikt z egzekutorów dyspensy małż. żadnego za to honoraryum brać nie powinien; zakaz ten jednak nie obejmuje kancelistów, pisarków, kosztów biura itp.

PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

Z najnowszéj literatury kaznodziejskiéj niemieckiéj zasługują na wzmiankę i polecenie:

1. ***Die Feste unseren Herrn Jesus Christus.*** Dogmatische Predigten von P. Rive S. J. 2 tomy. Regensburg. Pustet 8vo 772 str. ℳ 6,80. Rive był długie lata kaznodzieją katedr. w Paderbornie, Trewirze i Kolonii. Z bogatego zbioru swych kazań ogłosił obecnie 32 konferencye o osobie Zbawiciela i dziele odkupienia, przerobione na kazania na uroczystości Chr. Pana. Bardzo to stósowny temat na dzisiejsze czasy, staczające się gwałtownie do pogaństwa. W kazaniach tych okazuje Rive niezwykłą zdolność przedstawienia słuchaczom jasno, zrozumiale i z pożytkiem całą głębokość i piękność chrześc. nauki wiary, najgłębsze jéj tajemnice. Jakkolwiek co do formy i objętości obliczone są przedewszystkiem na wykształconych i logicznie myślących ludzi, to jednak nic nie uwłacza ich praktyczności, ponieważ każdą ich część można łatwo przerobić na popularne kazanie. Całe pole christologii jest bardzo obszernie tutaj traktowane i na święta (od Bożego Narodz. do Serca Jez.) tak rozdzielone, że dogmatyczna treść każdego święta dostarcza materyału do kilku (3—4) kazań. W cykl tych kazań wciągnął kaznodzieja i święto Trójcy Przen., Zesłanie Ducha św., jako też niektóre przedmioty moralnéj i ascezy, zawsze jednakowoż z dogmatyczno-chrystologicznego stanowiska. Jest to jedno z najlepszych dzieł kaznodziejskich, jakie w ostatnim czasie ujrzało światło dzienne.

2. Kazań Schmüllinga, zmarłego proboszcza u św. Serwacego w Monasterze, wyszedł obecnie tom II ***Predigten für die Ostern- u. Frohnleichnamszeit,*** zawierający 131 kazań na święta i niedziele od Wielkiéjnocy do Bożego Ciała incl. po kilka a nieraz kilkanaście kazań na jeden dzień. Kazania te jakkolwiek są krótkie, bogate przecież co do treści, bardzo praktyczne i wielce pouczające, zwłaszcza dla szczęśliwego w nich połączenia dogmatyki z praktyką. Myśli wszelkie jędrnie, krótko i popularnie wyrażone, trafne porównania i przykłady, niezwykły sposób obrabiania materyału dogmatycznego i moralnego, polemicznego i liturgicznego, zastósowanie go do życia, świadczące o wielkiej znajomości świata i ludzi, wyróżniają te kazania od wielu innych. Zasługuje jeszcze to na wzmiankę, że ks. S. pozostawił swe kazania nie tylko w brulionie, lecz i przepisane, chociaż nie myślał o ich ogłoszeniu; przy takiéj pilności musiał wyrobić się z niego wzorowy kaznodzieja.

3. Przez tyrolskiego beneficyata ks. Schuen ogłaszanych kazań katechetycznych pod tytułem ***Der Katechismus auf der Kanzel*** wyszedł w Paderbornie u Schöningha tom trzeci, zawierający naukę o Sakramentach św. (312 str. ℳ 2). Dwa pierwsze tomy o wierze i przykazaniach wyszły już dawniéj (I tom 294 str. ℳ 2 — II tom 332 str. ℳ 2 25). Przy powszechnem dziś uznaniu pożytku wielkiego kazań katechetycznych dla ludu daje się uczuwać potrzeba coraz praktyczniejszych przewodników i podręczników. Téj potrzebie pragnie zaradzić Schuen, obrabiając nauki swe na podstawie katechizmu Deharbego.

4. Ks. Tappehorn, znany już niejednemu z czytelników ze swego bardzo praktycznego dziełka „Anleitung zur Verwaltung des Bussakramentes“, ogłasza drukiem u Laumana w Dülmen poszytami (10 arkuszy 1,50 ℳ) kazania p. t.: ***Erklärung und Predigtentwürfe*** zu den sonn- und festtäglichen Evangelien des kathol. Kirchenjahres. Autor podaje naprzód tekt odnośnéj Ewangelii, następnie jéj objaśnienie według starych i nowszych egzegetów, daléj idą szkice dogmatycznych i moralnych kazań. Drugiego podobnego dzieła homiletycznego, któreby początkujących kapłanów tak łatwo nauczyć mogło dobrego sposobu sprawowania urzędu kaznodziejskiego, nie znajdzie się tak łatwo. Nawet opus tripartitum Fabra nie może z niem się równać. Faber ma wiele przestarzałych rzeczy, które dziś nie do użycia; Tappehorn z pilnością pszczoły pozbierał wszystko i na miód przerobił, co w literaturze dogmatycznéj, moralnéj i egzegezie od czasu Fabra zakwitło.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.